

Marek Gzyło

Meandry rekonstrukcji

Ochrona Zabytków 45/4 (179), 402-405

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Meandry rekonstrukcji

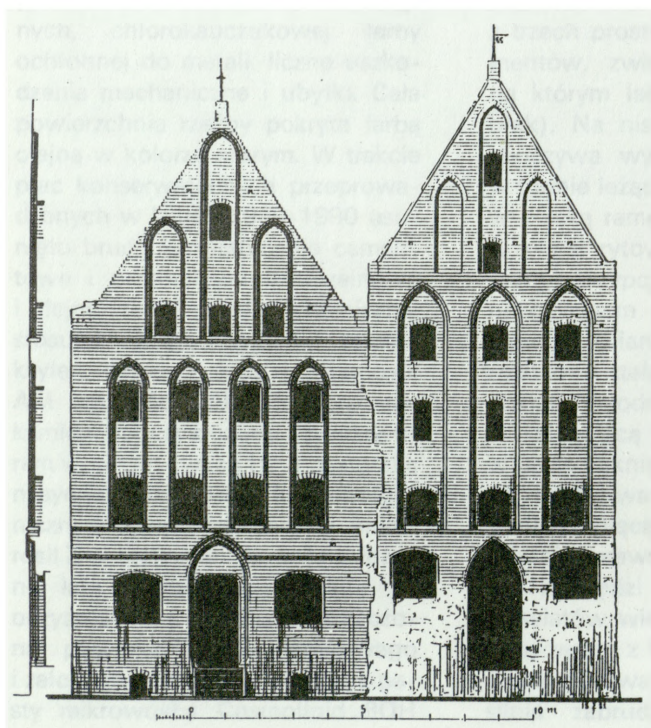
W południowej części Starego Miasta Torunia, w najmniejszym bloku zabudowy obejmującym zaledwie pięć budynków, a zawartym między ulicami Świętego Ducha, Bankową, Piekary i Rabiańską znajdują się dwa gotyckie spichrze. Zajmują one centralną część bloku i opatrzone są wspólnym numerem adresowym: Rabiańska 21. Przebudowa w końcu XIX w. pozbawiła je w dużej mierze cech pierwotnych, a także zniwelowała odrębność użytkową obu budynków. Zniesione zostały szczyty gotyckie i gruntownie przebudowane elewacje frontowe parteru. Ponadto ujednoczono poziomy użytkowe obu budynków, wprowadzając nową konstrukcję stropów opartych na podciągach wspieranych przez szereg słupów. W miejsce zlikwidowanych poddaszy gotyckich nadbudowano jedną kondygnację i oba budynki przekryto wspólnym dachem pulpitowym

krytym papą. (Stan budynków przed przystąpieniem do projektu rekonstrukcji ilustruje rysunek nr 2). Wobec wyraźnie wtórnego charakteru poziomów użytkowych oraz kształtu i wielkości okien w pozostałych, gotyckich częściach środkowych elewacji frontowych postawiona została hipoteza o pierwotnie mieszkalnym charakterze budynków. Poparciem dla takiej hipotezy był też rysunek Steinbrechta z 1881 r., przedstawiający budynki przed przebudową, gdzie rozwiązania parterów elewacji również mogły sugerować mieszkalny charakter budynków.

Przekaz ten (rysunek nr 1) miał stanowić główną podstawę przy opracowywaniu projektu rekonstrukcji. Tu jednakże, od razu, nasunął się cały szereg powątpiewań w jego rzetelność. Pierwsze i najważniejsze dotyczyło wysokości blend okiennych i ilości kondygnacji w budyn-

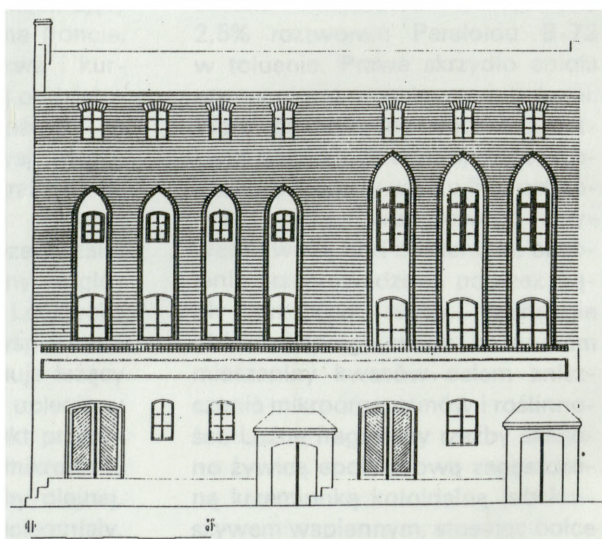
ku zachodnim (prawym). Steinbrecht – przypomnijmy autor projektu rekonstrukcji Zamku Wysokiego w Malborku, prowadzonej w latach 1882-1896 i poprzedzonej „*gruntownymi studiami archiwalnymi, badaniami analitycznymi i porównawczymi*”¹ – przedstawił je jako mieszczące trzy kondygnacje okien, tymczasem w zachowanych ostrołukowych, fazowanych blendach, było ich tylko dwie. Wątpliwości nasiliły się po odsłonięciu spod tynków parterowych części elewacji, kiedy to występujące różnice między przekazem a stanem istniejącym można było zmierzyć. Okazało się bowiem, że różnica w wysokości usytuowania okien – również w budynku zachodnim – wynosi około jednego metra, a szczytowy punkt

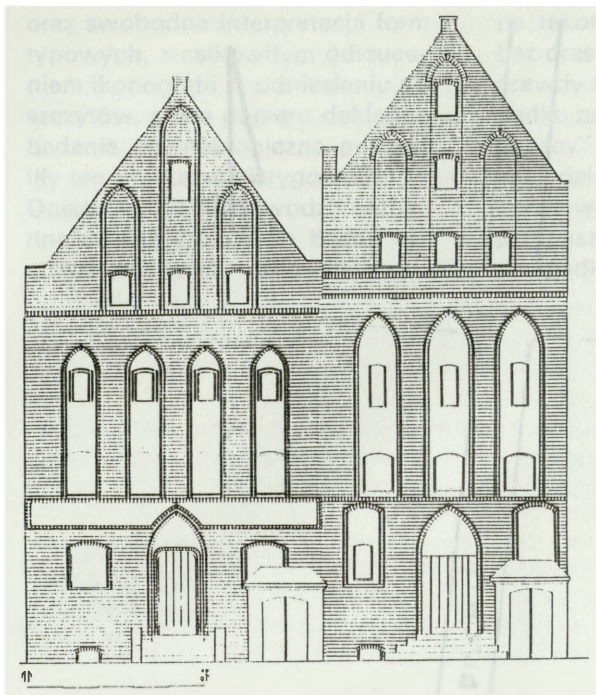
¹ J. Frycz, *Restauracja i konserwacja zabytków architektury w Polsce w latach 1795-1918*, Warszawa 1975, s. 184.



1. Elewacje frontowe w 1881 r. według Conrad Steinbrecht, *Thorn im Mittelalter*, Berlin 1885

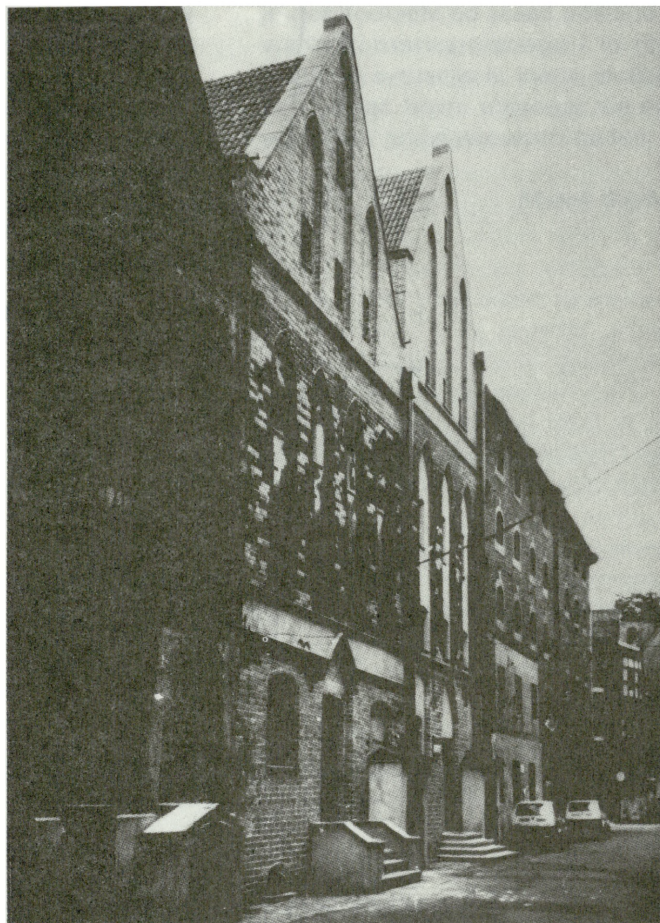
2. Elewacje frontowe po przebudowie z końca XIX w. (przed podjęciem prac konserwatorskich). Rys. M. Gzyło na podstawie inwentaryzacji PKZ Toruń 1980





3. Elewacje frontowe po rekonstrukcji. Stan w 1992 r. Rys. M. Gzyło na podstawie projektu technicznego PKZ Toruń z 1984 r.

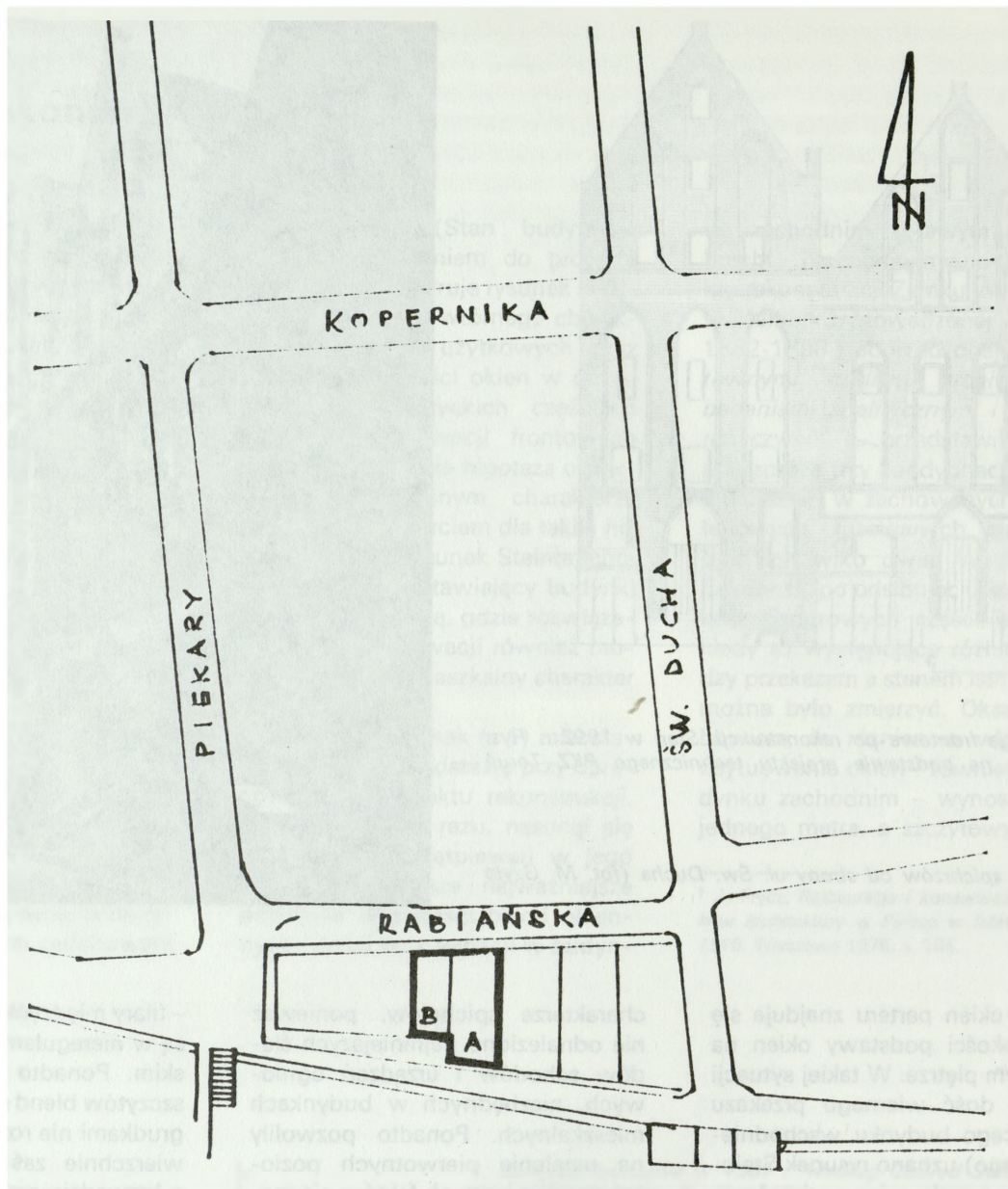
4. Widok spichrzów od strony ul. Św. Ducha (fot. M. Gzyło 1991)



nałtawi okien parteru znajduje się na wysokości podstawy okien na pierwszym piętrze. W takiej sytuacji – mimo dość wiernego przekazu dotyczącego budynku wschodniego (lewego) uznano rysunek Steinbrechta za mało wiarygodny i postanowiono środkowe, zachowane dotąd części elewacji zachować bez zmian, a rekonstrukcję parterów przeprowadzić głównie na podstawie zachowanych fragmentów, traktując przekaz Steinbrechta jedynie jako materiał pomocniczy. Przy rekonstrukcji szczytów natomiast postanowiono zachować jedynie ogólną, typową dyspozycję podziału blendami – bez odniesienia do rysunku Steinbrechta. Ponieważ jednak wątpliwości nie zostały rozwiązane całkowicie, postanowiono – już po zaakceptowaniu projektu rekonstrukcji, w trakcie znacznie zaawansowanych robót – przeprowadzić w obu budynkach uzupełniające badania architektoniczne. Ich wyniki, w pierwszym rzędzie wykluczyły hipotezę o pierwotnie mieszkalnym

charakterze spichrzów, ponieważ nie odnaleziono najmniejszych śladów schodów i urządzeń ogólnych, niezbędnych w budynkach mieszkalnych. Ponadto pozwoliły na ustalenie pierwotnych poziomów okien i innych faktów nie mających większego znaczenia dla kształtu rekonstrukcji. Prawdziwa niespodzianka czekała jednak badacza na samym niemal końcu, kiedy po odbudowaniu szczytów oraz zrekonstruowaniu parterowych części elewacji przystąpiono do rewaloryzacji środkowych, zachowanych części gotyckich. Dopiero w tym momencie umożliwiony został bliski, bezpośredni ogląd elewacji. Wnikliwa analiza muru – jego struktury, wążku, formatów cegieł i sposobu opracowania spoin – pozwoliła na stwierdzenie następujących faktów: po pierwsze, że ostrołukowe szczyty blend okiennych budynku zachodniego, na wysokości siedmiu warstw, mieszczą się w nowym murze o wążku blokowym, podczas gdy ich niższe partie

– filary międzyokienne – wzniesione są w nieregularnym wążku wendyjskim. Ponadto fazowane kształtki szczytów blend są żółtawe z dużymi grudkami nie rozrobionej gliny, powierzchnie zaś cegieł są gładkie a krawędzie ostre. Cegła fazowana na filarach międzyokiennych jest ciemna, ma nierówną powierzchnię i zaokrąglone krawędzie, a nie rozrobione grudki gliny są znacznie mniejsze i występują o wiele rzadziej. Pozwoliło to na zweryfikowanie dotychczasowych ustaleń i hipotetyczną rekonstrukcję przebiegu przebudowy dziewiętnastowiecznej, mianowicie: do czasu tej przebudowy oba budynki pełniły funkcje spichrzowe i nie były połączone komunikacyjnie i funkcjonalnie; ich kształt i proporcje dość wiernie oddaje rysunek Steinbrechta. Podczas przebudowy połączono oba budynki przejściami wykutymi w ścianie granicznej i założono nowe stropy na jednej wysokości. Skutkiem tego parapety okien w budynku lewym zostały nieznacznie podwyższone,



5. Plan sytuacyjny 1:1000, (rys. M. Gzyło)

w prawym natomiast obniżone. Okna środkowe w elewacji tylnej budynku lewego zostały zamurowane, ponieważ w ich świetle zostały osadzone belki podciągów. Szczyty i dwuspadowe dachy spichrzów zostały rozebrane do poziomu mniej więcej podłogi poddasza budynku lewego czyli do ostrołukowych szczytów blend okiennych – ściślej do wysokości dwóch warstw cegieł ponad szczytami blend. Do takiej samej

wysokości został rozebrany również budynek zachodni przy czym tu, ze względu na różnicę wysokości, oprócz szczytu rozebrano też górną część ściany frontowej wraz z ostrołukowymi szczytami blend aż do połowy wysokości okien trzeciego piętra, po czym łuki blend odtworzono w nowym murze poddasza. Jest to niezwykle interesujący przykład dziewiętnastowiecznego myślenia i działania konserwatorskiego tym bar-

dziej, że zastosowane zostało w czasie kształtowania się doktryn konserwatorskich i w stosunku do obiektów, jeśli nie późniejszych to typowych.

Równie „interesująco” przedstawia się na tym tle współczesne postępowanie konserwatorskie czyli rekonstrukcja na podstawie częściowo kwestionowanego, jedynego przekazu ikonograficznego, weryfikowanego odkrytymi relikami w odniesieniu do parterów

oraz swobodna interpretacja form typowych, z całkowitym odrzuceniem ikonografii w odniesieniu do szczytów, gdzie dopiero dokładne badania architektoniczne pozwoliły ten przekaz uwiarygodnić. Opisany przykład dowodzi niezbędności szczegółowych badań architektonicznych pozwalających

na rekonstrukcję ścisłą i rzetelną bez drastycznego odchodzenia od prawdy historycznej. W tym przypadku na szczęście, zupełnie „niechcący” został uratowany przykład dziewiętnastowiecznej myśli konserwatorskiej. Należy jednak przypuszczać, że w wielu innych przypadkach zdarzają się realizac-

je dość odległe od zasad postępowania konserwatorskiego i to również w sytuacjach, kiedy można by uniknąć błędów opierając się na wynikach podstawowych badań.

Marek Gzyło

Powrót zabytkowej biżuterii i monet z Niemiec do Polski

W czasie II wojny światowej Polska poniosła ogromne straty kulturalne. Pewne dobra kultury, w tym wiele szczególnie cennych, odzyskano w ramach akcji restytucyjnej prowadzonej przez władze alianckie w latach 1944-1949. Późniejsze przeszkody polityczne znacznie jednak utrudniły poszukiwanie utraconych dzieł sztuki i odzyskiwanie ich stało się politycznie niewykonalne. Dopiero zmiany w Europie Środkowej i Wschodniej ostatnich lat oraz podpisanie Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy między Republiką Federalną Niemiec a Rzeczpospolitą Polską dnia 17 czerwca 1991 r. pozwoliły wrócić do tego zagadnienia i na nowo, w duchu odnowy, otworzyły możliwości ostatecznego uregulowania dających się jeszcze usunąć skutków wojny.

Pierwszym krokiem w tym kierunku jest zwrot przez Rząd RFN odnalezionych w Berlinie ponad 30 srebrnych i złotych przedmiotów, takich jak pierścienie, bransolety, spinki, itp. które pochodzą z wykopalisk prowadzonych na terenie Wielkopolski. Przekaz obejmuje także ponad 1600 srebrnych denarów rzymskich odnalezionych w Boroczycach w polskiej części Wołynia (obecnie Ukraina) w 1938 roku. Zbiór ten zgromadzony przez władze okupacyjne w Poznaniu został, w obawie przed zbliżającym się frontem wschodnim i bombardowaniem, oddany do poznańskiego oddziału Banku Rzeszy, a na-

stępnie przekazany na przechowanie kierownikowi zakładu dla starców w Śremie Kurtowi Zimmermannowi. Zimmermann wywiózł go w maju 1944 r. do Niemiec i od tego czasu losy zbioru pozostały dla władz polskich nieznanne. Podjęte w tym roku przez specjalnych Pełnomocników Rządów Polski i RFN rozmowy doprowadziły do zwrotu zbioru, otwierając w ten sposób proces ostatecznej likwidacji skutków wojny w dziedzinie kultury. Odzyskane skarby mają niezwykle znaczenie dla nauki. Niektóre z tych obiektów wcale nie były publikowane, inne zaś znaleźliśmy tylko ze starych, skrótowych publikacji, bez pełnej analizy naukowej. Uważane były powszechnie za bezpowrotnie zaginione.

Są to zabytki o wielkiej wartości poznawczej. Złoto występowało w znaleziskach bardzo rzadko, zwłaszcza na naszych ziemiach w starożytności. Odkrycia złotych skarbów dają możliwość lepszego poznania kontaktów handlowych, elit władzy, stopnia zamożności dawnych społeczeństw.

Znamy miejsce i okoliczności znalezienia większości zabytków. Pochodzą one przeważnie z Wielkopolski, w ogromnym przedziale czasowym – od II tysiąclecia p.n.e. (epoka brązu) do początków państwa polskiego (początek XI w.). Są to najdawniejsze ozdoby stroju (35 złotych i 2 srebrne), świadczące o wysokim poziomie sztuki jubilerskiej ludów zamieszkujących dorzecza Odry